

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

Organ Towarzystwa Ogrodniczo-pszczelniczego w Tarnowie.

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TARNÓW — Skrytka pocztowa 125.

Konto P. K. O. 408.606

Rok III.

Tarnów, 1 grudnia 1934 r.

Nr. 12

TREŚĆ NUMERU: 1) Dział sadowniczy: Wczesność i obfitość owocowania — Monografia Szkoły Ogrodn. w Tarnowie (c. d.) — Znaczenie bielienia drzew — Krótki opis odmian czereśni, zaleconych przez Kom. Pomolog. (c. d.) — Pokłosie z pokazu owoców w Tarnowie — Wyniki tegorocznego konkursu z pielęgnacją sadów w pow. tarnowskim — Wyniki doświadczeń nad skutecznością działania karbolineum sadowniczego. 2) Dział pszczelarski: Choroby pszczoł i ich leczenie (c. d.) — Czy pszczoły oplacają się na Podkarpaciu? — Kalendarz robót w pasiece na grudzień. 3) Dział warzywny: Polowa uprawa pomidorów. 4) Dział kwiatyarski: Zimowanie róż. — „Przez Młoda Wieś do Silnej i Potężnej Polski Lud.“ — 5) Dział ogólny: Do Czytelników! — Zamykamy... — Kronika ogrodnicza. — Nowe książki. — Komunikaty.



Zjazd przodowników P.R. w czasie Wystawy P.R. w Tarnowie

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie 4 zł, półrocznie 2·50 zł., kwartalnie 1·50 zł. — Nr. pojedynczy 50 gr.

DO ZIMOWYCH OPRYSKIWAŃ W SADACH

KARBOLINA SADOWNICZA

„D K M“

Podwójnie stężona (3–5%-wy roztwór wystarczy)
skuteczna, nieszkodliwa dla roślin i tania.

Do nabycia
w składach nasion, firmach rolniczo-handlowych
i większych drogerjach.

Państwowa Fabryka „AZOT”
Jaworzno.

Do nabycia są w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“

KIESZONKOWY KALENDARZ ROLNICZY z notatnikiem na
cały rok, podręczną rachunkowością i cyfrowymi danymi
ze wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego Zł. 3.50

KIESZONKOWY KALENDARZ OGRODNICZY i PSZCZELARSKI
z notatnikiem na cały rok, podręczną rachunkowością (ogrodo-
wą i pasieczną) oraz cyfrowymi danymi i przypomnieniami
z zakresu ogrodnictwa i pszczelarstwa Zł. 3.50

Ogrodnik kawaler, lat 25, z dobrymi świadczeniami i referen-
cjami poszukuje posady od 1 stycznia 1935. Ukończył szkołę
ogrodniczą i ma kilka lat za sobą praktyki. Obecnie na posadzie.
Zgłoszenia do Redakcji „Hasła Ogr.-Roln.“ pod S. B.

RÓŻE

pienne, płaczące i krzaczaste, pod-
kładki róż, lilaków, agrestów i po-
rzeczek, drzewka i krzewy owoco-
we oraz inne artykuły szkółkarskie
poleca:



K. EIZYK, KUTNO, SKRZYŃKA POCZTOWA 55
PLANTACJE I SZKÓŁKI RÓŻ

KATALOGI
NA ŻĄDANIE.

HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa
i Rolnictwa w Polsce

Rok III

Tarnów, 1 grudnia 1934 r.

Nr. 12

Rękopisów Redakcja nie zwraca

*Wszystkim Ł. C. Prenumeratorom, Współpracownikom,
Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma zasyłamy
z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia serdeczne
życzenia.*

*Redakcja i administracja
„Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“*

DZIAŁ SADOWNICZY

STAN. SCHÖNFELD, Warszawa

Wczesność i obfitość owocowania.

Drzewa owocowe potrzebują kilku lat od chwili posadzenia, zanim zaczną normalnie owocować. Rozwój drzewa, a zwłaszcza obfitość plonu w znacznej części zależy od ziemi i warunków, w jakich się drzewo znajduje: w ziemi żyznej, pulchnej, odpowiadającej wymaganiom danego gatunku, szybko wytworzy się korona, a ilość owoców nawet w pierwszych latach będzie zadowalniająca. W złych warunkach natomiast przyrost roczny będzie słaby, korona mała, to też owocu i za lat dziesiątek nawet na domową potrzebę nie starczy. A na czym polegają owe złe, lub dobre warunki? Dla każdego gatunku drzew na czym innym — rozpatrzmy więc po kolei wymagania grusz, jabłoni, śliw i wiśni.

Grusze udają się dobrze w ziemi cieplej, niezbyt ciężkiej

szczerkowej. Podłoże lubią przepuszczalne, ponieważ mogą wilgoć czerpać i z warstw głębiej leżących. Podglebie gliniaste gruszą nie szkodzi, skalistego nie lubią, wodę przepływającą w podglebiu znoszą, od stojącej giną, na ziemiach wapiennych idą słabo. Nie lubią położenia wystawionego na działanie silnych wiatrów.

Jabłonie rozpościerają korzenie blisko powierzchni, dlatego koniecznym warunkiem pomyślnego rozwoju ich jest wilgoć w tej warstwie ziemi. Zresztą wymagania ich zarówno co do ziemi, jak i co do położenia są bardzo umiarkowane, wolą jednak gleby cięższe, niż bardzo lekkie.

Śliwy rosną dobrze wszędzie tam, gdzie się jabłonie udają, są nawet mniej wybredne, niż te ostatnie. Specjalnie lubią zie-

mie wilgotne iłowate i wapienne.

Wiśnie ukorzeniają się płytko, lubią ziemię lekką, gliniastą, średnio wilgotną, zawierającą wapno, nie obawiają się jednak ani gleby ciężkiej, ani bardzo lekkiej. Udadają się dobrze tam, gdzie tylko żyto i tatarka plony wydają. Znoszą nawet najgorsze warunki klimatyczne.

Czereśnie zapuszczają korzenie dość głęboko, są bardzo wrażliwe na wodę zaskórnią, od której nieodwołalnie giną, lubią natomiast ziemię głębokie i pożywne, choćby nawet dość suche, lub spoczywające na podglebiu skalistym, obfitującym w szpary i pęknięcia, a więc bazaltowym lub wapiennym. Na mróz czereśnia jest wrażliwa.

Kto chce założyć sad na to, żeby mu przynosił dochód, musi zbadać własności gruntu i sadzić w większej ilości tylko ta-

kie drzewa, które się na danym miejscu udadzą. Z uwarstwawieniem ziemi najlepiej nas obeznają studzienki, kopane na odległości 1—1,5 metra. Kto posiada świder ziemny, może go z pożytkiem tu zastosować.

Ale wczesność owocowania zależy nie tylko od gleby — są odmiany drzew, zwłaszcza jabłoni, które już w szkółce owocce rodzić zaczynają, są zaś i takie, które stają się płodne dopiero, „gdy gałęzie zawieszą“. Dalej wpływa na wczesność owocowania pielęgnowanie i nawożenie drzewek. Rozumie się, że nie mam tu na myśli tego okresu, kiedy nas młoda płonka darzy pięcioma lub choćby dziesięcioma owocami. Pod normalnym owocowaniem rozumiem plony, które odgrywają pewną już rolę w gospodarstwie. Otóż jeżeli drzewa od chwili posadze-

Prof. W. OWIDZKI.

Monografia Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie.

(Ciąg dalszy)

Pierwsze posiedzenie Rady Pedagogicznej po wojnie odbyło się dnia 3 lipca 1919 r., na którym ustalono dzień 16 lipca t. r. jako dzień wznowienia nauki w szkole, ponieważ zarówno szkoła, jak i gospodarstwo po zdewastowaniu wojennem doprowadzono do stanu umożliwiającego rozpoczęcie normalnych zajęć teoretycznych i praktycznych

W roku 1921 dotychczasowy dyrektor szkoły p. Wojciech Maciaszek po 31 latach nieprzerwanej pracy w szkole przechodzi na emeryturę i niebawem wyjeżdża z Tarnowa do Toru-

nia, gdzie jeszcze parę lat pracuje jako referent ogrodniczy w Pomorskiej Izbie Rolniczej. Umiera w Toruniu w r. 1924. Na opróżnione w ten sposób miejsce po p. Maciaszku ubiegają się dwaj nauczyciele szkoły pp. Majcher i Drewko. Pomimo dużych niewątpliwie zasług, jakie dla szkoły położył p. Majcher, Wydział Krajowy, kierując się zasadą, że na czele szkoły zawodowej winien stać fachowiec, oraz biorąc pod uwagę energię i obowiązkowość p. Drewki, mianuje go na razie pełniącym obowiązki dyrektora, a już dwa lata później, t. j. w r. 1923 fak-

nia pozostawimy ich własnemu losowi, zaczną one wcześniej rodzić, niż te, których koronę formuje się z początku przy pomocy noża. Nigdy jednak nie dorównają one pod względem ilości owocu drzewkom pielęgnowanym. Jest to zupełnie naturalne. Drzewa nie cięte tworzą 3, 4 lub 5 długich gałęzi, po większej części nagich, pozabawionych rozwidleń, obsadzonych jedynie krótkimi pędami owocowymi. Opieka ludzka zaś stwarza koronę gęstą, obficie rozgałęzioną, bogatą w drzewo i miejsca do osadzenia pączków owocowych. Skracanie pędów jednak pobudza drzewo do wzrostu, do tworzenia nowych gałązek, a wskutek tego pączki owocowe zawiązują się nieco później, niż u drzew nie ciętych, zawiązują się jednak w znacznie większej ilości i bo-

gactwem plonu wynagradzają cierpliwość gospodarza.

Nawożenie drzewek również nie pozostaje bez wpływu. Jest to temat bardzo obszerny, któremu należałoby wiele czasu i miejsca poświęcić, tutaj zaś chcę wykazać jedynie wpływ nawozów na wczesność owocowania. Ołóż im drzewo silniej różnie, tem później osadza pączki kwiatowe i tem gorzej zawiązuje owoc, skoro jednak zaczniesz plonować — rodzi bardzo obficie i do późnej starości. Drzewo słabo rosnące lub chore, niezdolne do tworzenia silnych, długich gałązek tworzy pędy skatłowaciałe, zakończone pączkiem kwiatowym, rodzi wczesnie, lecz niezbyt obficie i porostami prędko nędzny swój żywot kończy. Stąd widać, że koniecznie należy dbać o prawidłowy przy-

tycznym dyrektorem, uznając tem jego zdolności kierownicze za zupełnie wystarczające Wydział Krajowy pod tym względem nie miał zawodu, przez cały bowiem okres pełnienia swych obowiązków przez dyr. Drewnkę panował w szkole i gospodarstwie wzorowy ład i porządek.

W życiu jednak bywa różnie, trudno, ażeby każdy człowiek posiadał wyłącznie same zalety albo braki. Wiele zalet posiadał dyr. Maciaszek, jak np. głęboko opanowaną wiedzę ogrodniczą, ale z drugiej strony posiadał również wiele słabych stron, o których już pisałem. To samo dałoby się powiedzieć i o dyr. Drewnce, który posiadał niepowszednie zdolności administracyjne i organizacyjne. Brak mu jednak było głębszej znajomości

wiedzy ogrodniczej, a przede wszystkim zdolności wychowawczych. Wiedzę fachową dzięki swej spostrzegawczości i pracowitości zdobył w stosunkowo krótkim czasie, zwłaszcza w dziale szkółkarskim i sadowniczym, strona jednak wychowawcza stale kulała. Uczniowie zbyt silnie ujęci w rękę, do twardości której otwarcie przyznawał się dyr. Drewnko i nota bene poczytywał za swój duży plus, traktowani często jako siła najemna minionych czasów, zatracali swój pierwiastek indywidualny, właśnie ten pierwiastek, który dzisiejsze metody wychowawcze nietylko nie zabijają w młodzieży, ale starają wszelkimi możliwymi sposobami udoskonalić, uszlachetnić i wzmocnić. To też teraz w dobie powojennej, podobnie

rost, a zatem drzewa zasilać.

Tylko, że drzewo pierwszego typu, tj. silnie rosnące, a nie owocujące, potrzebuje fosforanów, które zmusiłyby je do powstrzymania wzrostu na korzyść owocowania. Drzewom drugiej grupy zaś należy dodać obok sporej dawki azotu pewną ilość potasu, sprzyjającego wytwarzaniu tkanki drzewnej, fosforu zaś nie dodawać zupełnie. Chcąc za dość uczynić potrzebom drzewa, nie możemy ograniczać się na

nawożeniu obornikiem, a musimy dodawać to tego, to owego składnika odżywczego pod postacią nawozów sztucznych.

Przeciętnie można liczyć, że sad zaczyna się opłacać po 5—6 latach od chwili posadzenia. Im wcześniej sad zasadzimy, tem wcześniej będziemy z niego ciągnąć korzyści.

Kto więc ma zamiar sad zakładać, niech nie zwlekając — drzewka zamówi i sadi, zanim pączki rozwiną.

Inż. PIOTR DĄBROWSKI.

Znaczenie bielienia drzew.

Niejedyn gospodarz nie zastanawia się nad tem, jak duże znaczenie ma dla zdrowia i życia drzew owocowych bielienie pni grubych, a nawet drobnych ga-

łęzi wapnem, dokonane we właściwej porze. Oglądając drzewa, nieraz może gospodarz zauważyć, że pień, konary i gałęzie są porośnięte mchami i po-

jak przed wojną, szukają uczniowie zrozumienia u innych swych nauczycieli i znajdują je w swym ukochanym wychowawcy — p. Majcherze

P. Majcher — formalny kontrast dyr. Drewki, może tylko zbyt marzycielsko spoglądający na młodzież, u której w młodocianych duszach widział jedynie Odrodzenie Polski, Polski Wielkiej — Mocarstwowej. P. Majcher uważał zupełnie za rzecz normalną, ażeby jednostkę z natury nawet złą i nieugiętą przez pracę z nią i nad nią nietylko unieszkodliwić, ale nawet przestoczyć w godnego obywatela kraju. Rola, jaką odegrał p. Majcher w szkole, miała dlatego tak duże znaczenie u społeczeństwa i znaczenie, że pracował często z zaparciem się siebie w

myśl idei Marszałka Piłsudskiego, w atmosferze niesprzyjającej, w atmosferze starej szkoły, starych metod i starych przesądów.

Po ustąpieniu dyr. Maciaszka personel nauczycielski został zdekompletowany, szkoła straciła doskonałą siłę fachową, którą — rzecz prosta — trzeba było czempredziej zastąpić. To też pierwszą rzeczą, jaką miał do spełnienia na wstępie dyr. Drewko było kołatanie w Wydziale Krajowym o nową siłę fachową przynajmniej na razie jedną

Trzeba przyznać, że dyr. Drewko nie miał szczęśliwej ręki w doborze zawodowych sił nauczycielskich, zmieniają się zbyt często. Częstokroć biadał nad tem dyr. Drewko, świadczą również o tem protokoły wielu ze-

rostami. W każdym wiejskim zapuszczonym sadzie te mchy i porosty, pomalą, niespostrzeżone, wyrządzają drzewom dużą krzywdę, której oczy gospodarza na razie nie dostrzegają. A krzywda ta jest wielka: jak nauka wykazała — gałązki mogłyby żyć, potrzebują powietrza, które drobnymi otworkami wchodzi do wnętrza tych gałązek pod korę. Jeżeli wziąć do ręki młodą, zdrową gałąź, to zobaczymy na jej powierzchni małe, jasne punkciki, jakby brodaweczki. Na gałęziach i pniach czarnego bzu brodawki te są bardzo duże. Tak samo mają duże brodawki pnie brzozy, w postaci poprzecznych ciemnych kresiek. Są to owe drobne otworki t. zw. „przechlinki“ i właśnie temi przechlinkami powietrze przedostaje się pod korę, by umożliwić oddychanie, a więc

życie drzewa.

Jeżeli takie przechlinki będą zatłkane — roślina zwolna zamiera. A więc mchy i porosty, tamując oddychanie — do zdrowia rośliny się nie przyczyniają. Drzewa, które mają czystą korę, owocują obficie i żyją dłużej, niż drzewa obrosnięte duszącymi je mchami i porostami.

A w naszych sadach wiejskich, wiele jest takich pokrzywdzonych drzew!... Trzeba jeszcze dodać, że mchy i porosty tworzą kryjówki dla rozmaitych szkodliwych owadów, niszczących pączki kwiatowe, zawiązki owoce i liście na drzewach. Zniszczyć mchy i porosty, ku czemu znakomicie nadaje się pobielenie wapnem, będzie więc ważnym zadaniem każdego właściciela sadu.

Na wiadro wody bierzemy w tym celu 1 kg wapna palonego,



Górny ogród szkolny przy ul. gen. Bema 3. — Na lewo (północ) widoczny mur z winoroślą, obecnie szklarnia — na prawo (wschód) drewniane budynki szkolne, zburzone w roku 1930, znajdowały się tam: klasa, jadalnia, kuchnia, sypialnia, mieszkanie kierownika etc. W środku stare drzewa, z których ostatnie wycięto w roku 1933. Na pierwszym planie szklarnie, z których tylko jedna — najbliższa pozostała do dziś dnia.

(Fotografja z pierwszych lat istnienia 3-letniej Kraj. Szkoły Ogrodn.)

które najpierw gasi się osobno małą ilością wody, a potem rozrabia się na mleczo z resztą wody. Do tego mlecza należy dodać gliny, by maź była gęściejsza, oraz siniego kamienia w ilości 30 deka, albo 30 deka karbolineum. Siny kamień (koperwas, siarczan miedzi) rozpuścić osobno w gorącej wodzie w naczyniu **nie żelaznem** i następnie do rozpuszczonego siniego kamienia dodać mleczo wapienne — ciągle mieszając. Mlecza wapiennego, pomieszanego z sinym kamieniem nie wlewać do naczyń żelaznych, bo wtedy naczynia się psują, a mleczo traci siłę. Dodatek siniego kamienia jest bardzo pożyteczny, ponieważ niszczy on zarodniki rozmaitych grzybków, powodujących gnicie owoców na drzewach, pęknięcie i plamy na owocach, liściach i t. d.

Dodatek karbolineum sadowniczego do mlecza wapiennego zamiast siniego kamienia wywiera taki sam skutek, a więc niszczy zarodniki grzybów, a poza tem nie wymaga takich ostrożności, jak siny kamień, bo może być mieszany z mlecziem wapiennem choćby i w naczyniu żelaznem. Podkreślić należy, że i wapno niszczy również jajeczka rozmaitych szkodników, a przytem kruszy starą, martwą korę.

Bieleni pni i grubych gałęzi wykonywa się zwykłym pędzlem, lub poprostu wiechciem. Ale w jaki sposób pobielić drobne gałązki, na których przecie mchów i porostów widzimy również bardzo dużo!? Otóż do tego są specjalne aparaty, rozmaitych systemów, zwane „opryskiwaczami”. Aparaty takie są drogie i nie zawsze jeden gospodarz

brań Rady Pedagogicznej (z dn. 19 marca 1924 r., 18 grudnia 1924 r. i inne). Dyr. Drewko mniemał, że kobiety w szkole męskiej nota bene szkole internatowej nie nadają się zupełnie i w tem właśnie tkwi całe zło.

Jednak zauważyć trzeba, że w czasie dyrektury p. Drewki przesunęło się kilku mężczyzn nauczycieli — nie mówię już o instruktorach — a szkoda, bo wśród instruktorów były jednostki cenne pod względem praktycznego opanowania wszystkich gałęzi ogrodnictwa.

Dość powiedzieć, że od r. 1922 do r. 1930, a więc w ciągu 8 lat przewinęło się przez szkołę 10, a nawet 11 sił nauczycielskich fachowych, które dla orjentacji przytaczam:

- 1) P. Janina Zygmuntowska od 1 III 1922 do 1 VII 1923.
- 2) P. Zofja Urbanowiczówna od 1 X 1923 do 1 I 1924.
- 3) P. Janina Czyżewska od 1 II 1924 do 1 VII 1925.
- 4) P. Tokarska od 1 VII 1924 do 1 IX 1924.
- 5) P. Olszewski (instruktor) czasowo zastępował nauczyciela.
- 6) P. Zygmunt Makowski od 1 IV 1926 do 1 IX 1926.
- 7) P. Janina Czyżewska (po wtórnie) od 1 IX 1926 do 1 IV 1927.
- 8) P. Cybulski od 1 IV 1927 do 1 I 1928 (umarł w szkole na gruźlicę).
- 9) P. H. Pirożyńska od 1 IX 1928 do 1 VI 1930 (prakt. na naucz.).
- 10) P. Helena Mazurkiewiczówna od 1 I 1929 do 1 I 1930.

może się na nie zdobyć do wyłącznego własnego użytku, natomiast ci z gospodarzy, którzy są członkami organizacyj rolniczych — mogą i powinni korzystać z aparatów do opryskiwania, jakie znajdują się w rozporządzeniu powiatowych, okręgowych organizacyj, a nawet poszczególne kółka rolnicze mogłyby ze składowych funduszków zakupić jeden opryskiwacz do użytku swoich członków.

Jedynie tylko przy pomocy opryskiwaczy można utrzymać drzewa owocowe w zdrowiu, broniąc je przed najrozmaitszymi chorobami, szkodnikami, a także od mchów i porostów. Dodatek gliny do mlecza wapiennego, które ma być rozpryskiwane przy pomocy aparatów — jest **niedozwolony**, ponieważ glina pozatykałaby cieniutkie przewody opryskiwacza.

Nawet same mleczo wapienne, przed waniem go do aparatu, powinno być przedtem przecezione przez gęste sitko, dodawane zwykle bezpłatnie do każdego opryskiwacza.

Zarówno bielenie pni i grubych gałęzi, jak i opryskiwanie gałęzi drobnych, należy wykonać dwukrotnie: pierwszy raz w jesieni po opadnięciu liści, drugi raz — na wiosnę, w lutym — marcu, **nie później**, jak to się często praktykuje. To drugie bielenie i opryskiwanie (wiosenne) ma także i inne bardzo ważne zadanie: chronić drzewa przed zmarznięciem. Bowiem, gdy miną silne mrozy, a słońce zaczyna coraz to mocniej przygrzewać, soki w drzewach owocowych powoli się ruszają: silniej od strony słońca, słabiej od północy. Jeżeli wiosna łagodna i niema silnych przy-

11) P. Julja Kwaśnicka od 1 III 1929.

Nie wliczam tutaj sił nauczycielskich, dojeżdżających lub nadzwyczaj krótko pracujących w szkole, jak: p. Szumiec — obecny dyrektor Szkoły Ogrodniczej w Białej na Śląsku Cieszyńskim, oraz p. Ign. Denderski, zamieszkujący obecnie w Bydgoszczy.

Taki dziwny doprawdy spłot rzeczy, taki w szalonym tempie wyścig przesuwających się przez teren szkolny nauczycieli i nauczycielek, rzecz prosta, musiał wyrzucić bardzo ujemny wpływ na tok pracy w szkole, zwłaszcza na stronę nauczania: o ile zaś chodzi o stronę praktycznych zajęć, to pod tym względem młodzież najmniej może straciła, bo dyr. DREWKO ujął w swo-

je wyłączne atrybucje nie tylko administrację szkoły i gospodarstwa szkolnego, ale również i kierownictwo wszystkich bez wyjątku działów gospodarki ogrodowej, a posiadając nadto personel pomocniczy — instruktorów dobrych fachowców, nie dopuścił, jako dobry administrator do tego, ażeby na skutek zachodzących tak często zmian w personelu nauczycielskim fachowym, miał na tem ucierpieć ogród, a znowu uczniowie nie przyswoili możliwie dużo praktycznych wiadomości z zakresu ogrodnictwa.

Nic też dziwnego, że absolwenci za czasów dyr. DREWKI wychodzili w świat z dość dużą wiedzą ogrodniczą praktyczną, jednak pod względem teoretycznym nie tego musiało to wszyst-

mrozków — drzewa nie cierpią. Jeżeli jednak w nocy przychodzą bardzo silne przymrozki i temperatura spadnie po kilkunastu ciepłych dniach bardzo nisko, wtedy następuje raptowne zamarzanie płynnych soków w drzewie, i jak mówimy — drzewo marznie. Czasem tylko od strony południowej pnia po kilku miesiącach zauważymy całe pasy brunatnej zmartwiałej kory, czasem jednak i całe drzewo doszczętnie marznie.

Otóż, jeżeli drzewa nie są pobielane, to wtedy ich ciemna kora podczas wiosennych, słonecznych dni ogrzewa się bardzo łatwo i w następstwie, powodując ocieplenie całego niemal drzewa — przyczynia się do szybszego ruszenia soków, które, jak już powiedzieliśmy, marzną w razie silnego wiosennego przymrozku. A więc, je-

żeli potrafimy w jakiś sposób opróżnić przebudzenie drzewa ze snu zimowego — to i zdolamy je uchronić przed szkodliwymi następstwami przemarzania. Sposobem takim jest właśnie **opryskanie i pobielanie** drzew mleczkim wapiennym. Biała, albo biaława powłoka, jaką stworzy wapno na drzewach, ogrzewa się daleko słabiej, ponieważ nie pochłania, lecz odwrotnie — odbija ciepłe promienie słoneczne.

Każdy wie z własnej praktyki, że kiedy podczas żniw lub kośby w upalny słoneczny dzień pracuje w białej koszuli, to nie bywa mu tak gorąco, jak w czarnej lub innej ciemnej bluzie, choćby ta była nawet z najcieńszego materiału. Tak samo i w tym wypadku: biała „koszulka” z mleczka wapiennego chroni drzewo przed upalnym wiosen-

ko wyglądać, wnioskuje chociażby z tego, że nauczyciel miał powierzona tylko stronę nauczania teoretycznego i pewnych ćwiczeń w ogrodzie (protokół z dnia 3 VII 1924), a częste zmiany w personelu oraz przerwy, wynikłe z tego tytułu powodowały albo niewykończenie kursu albo różnego rodzaju niedociągnięcia programowe (jedna np. przerwa między innymi trwała od 1 I 1928 do 1 IX 1928, a zatem okrażyła 8 miesięcy).

Dyr. Drevko w gospodarstwie wyróżnił i na pierwszy plan postawił dwa działy: 1) szkółkarstwo, zwłaszcza drzewek owocowych i 2) sadownictwo. Sad za czasów dyr. Drevki, a zakładany jeszcze przez p. Maciaszka z materiału niestety sprowadzanego aż z Francji

(Versaille) był w wieku największej żywotności i siły, to też dochód z niego był poważny obok dochodu ze szkółek, które coraz liczniej powstawały i cieszyły się dużym uznaniem nabywców.

Trzeba przyznać, że szkółki szkolne bez przesady stanowiły bardzo doborowy materiał dzięki dyrekcji, nagradzany na wielu wystawach ogrodniczych.

Dział kwaciarstwa szklarniowego stał bezsprzecznie bardzo słabo, zwłaszcza, o ile chodzi o kwaciarstwo handlowe, bo szklarnie obfitowały wprawdzie w liczne gatunki i odmiany cennej flory egzotycznej, tworząc bogatą kolekcję roślin dla celów dydaktycznych, brak jednak było hodowli specjalnych za wyjątkiem może cyklamenów, pri-

nem słońcem, darując mu życie, zaś gospodarzowi plony owoców ze zdrowych drzew przez długie lata.

Niech więc każdy po przeczytaniu tego artykułu opowie swoim sąsiadom i znajomym o konieczności bielenia drzew, by nie było na wsi ani jednego sadu, gdzieby drzewa nie zo-

stały na czas umiejętnie i starannie pobielone i spryskane. Musimy przecież oszczędzać te niedobitki w sadach, jakie nam pozostały po ubiegłej ciężkiej zimie, by dać drzewom wszystkie warunki, jakie dla zdrowia, wzrostu i owocowania są konieczne.

ANTONI GŁADYSZ

Krótki opis odmian czereśni, zaleconych przez Komisję Pomologiczną

do masowej produkcji w poszczególnych województwach*).

(Ciąg dalszy)

Büttnera czerwona. Owoc dość duży, żółto-czerwony, dość twardy i smaczny. Dojrzewa w w połowie lipca. Drzewo rośnie silnie i tworzy ładną koronę. Na glebę i stanowisko niewy-

bredna. Odmiana bardzo płodna. Wytrzymała na mróz.

Zalecana do woj. śląskiego, strefa podgórska, krakowskiego, lwowskiego i tarnopolskiego.

Czarna późna. Owoc duży,

mul i innych jeszcze paru roślin, zresztą w bardzo ograniczonej ilości hodowanych. Dyr. DREWKO uważał, że przestarzały system szklarni budowanych jeszcze za dyr. MACIASZKA oraz ich stan nie pozwala na to, ażeby dział ten można było rozwinąć tak jak należałoby, ale również i szklarnie pobudowane na gruzach starych nie poprawiły sytuacji — jedną szklarnię za dyr. DREWKO pobudowano przy pomocy majstra i uczniów w r. 1924 w górnym ogrodzie przy murze granicznym od strony północnej, trzy zaś następne od strony południowej ogrodu górnego (Gimnazjum II) w roku następnym, tj. 1925.

Dział zdobniczy — możemy powiedzieć — wcale nie istniał, bo poza arboretum w ogrodzie dolnym w środkowej jego części, założonym w rodzaju, jak-gdyby starej mieszanej szkółki za dyr. MACIASZKA, grędy bylinowej nieciekawych gatunków, a zwłaszcza odmian, na miejscu wystawionego w r. 1932 muru pod brzoskwinię i szklarni pod winorośl w dolnym ogrodzie, oraz czterech elipsowatych różanek w ogrodzie górnym nie istniało nic więcej, boć przecież nie można liczyć tych rocznych kwiatów gruntowych, wysadzanych na zwykłych wprost zagonach.

Owszem, wszystko to było

*) Podział Małopolski na strefy sadownicze znajdzie Czytelnik w książce p. t. „Zakładanie i pielęgnowanie sadu“, rozdział II.

formy nieregularnej, ze skórką w dojrzaniu czarną. Mięsiwo ciemno-czerwone, obficie soczyste i mile kwaskowate. Dojrze- wa w końcu czerwca. Drzewo rośnie silnie, koronę tworzy wyniosłą i dość luźną. Na glebę niewybredne, rodzi dobrze i nie przemarza.

Zalecana do woj. poznań- skiego, pomorskiego, krakow- skiego, lwowskiego, tarnopol- skiego, stanisławowskiego, war- szawskiego i łódzkiego.

Dragana żółta. Owoc duży, ze skórką jasno-żółtą, czasem prawie biały. Mięsiwo miękkie, dobrze soczyste i smaczne. Dojr- zewa w końcu czerwca. Drze- wo rośnie silnie, tworzy bardzo wysoką i tępo stożkową koronę. Na glebę i stanowisko niewy- bredne. Owocuje bardzo dobrze. Na mróz zupełnie wytrzymałe.

Zalecana do woj. tarnopol- skiego i stanisławowskiego.

Czarna Fromma. Owoc śre- dni, tępo sercowaty, ze skórką ciemno-czerwoną i drobnymi punkcikami jasno-czerwonemi. Mięsiwo koloru jasno-granato- wego, bardzo soczyste, przyje- mnie kwaskowate i aromatyczne. Dojrze- wa w pierwszej połowie czerwca. Drzewo rośnie średnio, koronę tworzy dość gęstą i nie- regularną. Na glebę niewybre- dne. Należy do bardzo płod- nych. Na mróz dostatecznie wy- tzymałe.

Zalecana do woj. pomorskie- go, poznańskiego, śląskiego, kra- kowskiego, strefa I i V lwow- skiego, tarnopolskiego, stani- sławowskiego, lubelskiego, wo- łyńskiego, warszawskiego i łódz- kiego.

Grolla Owoc średniej wiel- kości, formy tępo sercowatej i

cennym materiałem naukowym, ale dopatrzeć się w tem strony estetycznej nie było można.

Dział przetwornictwa, a zwłasz- cza wyrób win owocowych był dobrze postawiony i zasługę dyr. Drewce należy przypisać, zwłasz- cza jeżeli weźmie się pod uwa- gę skromne urządzenia, służące do tego celu w szkole. Dyr. Drewko lubił wino i znał się

na jego wyrobie, to też choć innych maszyn do przetwornic- twa, czy to warzywnego, czy owocowego szkoła prawie nie posiadała, to dla winiarstwa zakupił młynki i prasy dobre, a w piwnicach pełno było be- czek wina, za które zdobywał nagrody na wystawach ogrod- niczych.

C. d. n.

Zawiadamiamy niniejszem, że Nr. 1 „Hasła Ogrodniczo-Rol- niczego” ukaże się w nowej szacie już 30 grudnia br. i będzie wysłany tym czytelnikom, którzy wyrównali prenumeratę za rok 1934 i opłacili należną za r. 1935.

Administracja
„Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”

nico wypukły z jednej strony, ze skórką lśniącą, żywo czerwona i brunatno-żółtawym odcieniem. Mięsiwo różowe, słodko-kwaskowate i nieco aromatyczne. Dojrzewa w połowie czerwca. Drzewo rośnie średnio. Koronę formuje niezbyt wielką. Na glebę nieco wybredne. Odmiana bardzo płodna i wytrzymała na mrozy.

Zalecana do woj. krakowskiego, strefa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Kassina. Owoc dosyć duży, ze skórką ciemno czerwoną w dojrzeniu prawie czarną. Mięsiwo miękkie, soczyste i bardzo smaczne. Dojrzewa w pierwszych dniach czerwca. Drzewo silnie rośnie, na glebę niewybredne i na mróz wytrzymałe.

Zalecana do woj. śląskiego, strefa nizinna.

Kleparowska. Owoc średni, formy kulistej, lekko-kanciasty ze skórką ciemno-czerwoną, w dojrzeniu smołowo-czarna. Mięsiwo ciemno czerwone, obficie soczyste, w smaku słodko-kwaskowate i słabo aromatyczne. Dojrzewa w pierwszej połowie lipca. Drzewo rośnie silnie i tworzy wysoką koronę. Na glebę i stanowisko niewybredne. Odmiana bardzo płodna i dostatecznie wytrzymała na mrozy.

Zalecana do woj. lwowskiego.

Koburska majowa. Owoc średniej wielkości, kształtu okrągławo stożkowego, ze skórką ciemno-czerwoną. Mięsiwo dobrze soczyste i delikatne. Dojrzewa w końcu maja. Drzewo rośnie średnio, tworząc koronę dość rozłożystą o niezbyt grubych gałęziach, skłonnych zwisania. Glebę i stanowisko wybierać jaknajlepsze, gdyż od tego zależny jest urodzaj. Odmia-

na bardzo płodna i dostatecznie wytrzymała na mróz.

Zalecana do woj. śląskiego, krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, lubelskiego, warszawskiego i łódzkiego.

Marchijska. Owoc średniej wielkości, ze skórką ciemnoczerwoną. Mięsiwo jędrne, delikatne i soczyste. Dojrzewa już w drugiej połowie maja. Drzewo rośnie średnio i tworzy korony kuliste. Wymaga dobrego stanowiska i odpowiednio przygotowanej ziemi. Odmiana płodna i wytrzymała na mróz.

Zalecana do woj. poznańskiego, śląskiego strefa podgórska, krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, lubelskiego, wołyńskiego, warszawskiego i łódzkiego.

Miodówka. Owoc średniej wielkości, tępo sercowaty, lekko spłaszczony, ze skórką lśniącą, zrazu czerwona, potem brunatnoczarna. Mięsiwo słodkie i lekko winkowate i aromatyczne. Dojrzewa w pierwszej połowie czerwca. Drzewo rośnie silnie i tworzy duże stożkowe korony. Na glebę niewybredne. Rodzi obficie i na mróz dostatecznie wytrzymałe.

Zalecana do woj. pomorskiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, warszawskiego i łódzkiego.

Napoleonka. Owoc bardzo duży, sercowaty, ze skórką żółtą i czerwonym rumieńcem. Mięsiwo jędrne i bardzo smaczne. Dojrzewa w końcu czerwca. Drzewo rośnie silnie, tworzy korony szerokie i rzadkie. Odmiana płodna. Na mróz dostatecznie wytrzymała.

Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, warszawskiego i łódzkiego.

Olbrzymka Hedelfińska. Owoc bardzo duży, formy owalnej, z płytką brózdą na stronie brzusznej, ze skórką ciemnobrunatną w dojrzaniu prawie czarną, z małymi czerwonymi

plamkami. Mięsiwo jędrne i bardzo smaczne. Dojrzewa w połowie lipca. Drzewo rośnie silnie, tworzy korony duże. Na glebę niewybredne, rodzi obficie i nie przemarza.

Zalecana do woj. pomorskiego, poznańskiego, śląskiego strefa podgórska, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, lubelskiego i wołyńskiego.

C. d. n.

ANTONI GŁADYSZ.

Pokłosie z pokazu owoców w Tarnowie.

Rok 1934 był rokiem ciężkim, rokiem klęski i niepowodzeń dla rolnika ziemi tarnowskiej. Sucha wiosna dotkliwie dała się odczuć rolnikom — więcej jeszcze strat i nieszczęść przyniosła niepamiętna przez najstarszych nawet lipcowa klęska powodzi. Zdawało się, iż wieś powiatu tarnowskiego wskutek tych ogromnych strat nieprędko ocknie się, nieprędko przystąpi do rzetelnej pracy, a jednak zew młodej Sekcji Ogrodniczej nie pozostał bez echa. Ochoczo i gromadnie stawili się rolnicy tut. powiatu w dniu 12 października br. w ogrodzie miejskim ze swymi eksponatami, by pokazać miastu i zwiedzającym swój dorobek. Przywieźli ze sobą to, co umieli u siebie wyhodować, to, co im matka ziemia wydała. Nie brakowało tu poza pięknymi owocami, warzywami nawet winogron.

Ogólny podziw wzbudzały przepiękne owoce, a były one nietylko z sadów pielęgnowanych przez zawodowych ogrodników, ale i z tych, które są własnością młodych a dzielnych rolników.

Czołowe miejsce z owocami

zajęli rolnicy z Koszyc Małych: Józef Głuszak i Wojciech Czornyka, następnie Piotr Gąsior z Janowic, Jan Podbielski i Stanisław Chwistek ze Skrzyszowa, Jan Orszula i Zofja Ziemińska z Łukowej, Antoni Florek ze Zbylitowskiej Góry, Antoni Żołądz z Łęgu ad Partyń, Franciszek Dubarek ze Siemiechowa, Jan Bednarz z Trzemesnej, Jan Koczvara z Janowic, Stanisław Sajdak z Pleśnej, Jan Golonka ze Świebodzina i inni

Na wyróżnienie zasługiwały owoce z ogrodów ks. Romana Sanguszki w 40 kilku odmianach jabłoni i 15 odmianach grusz. Pozatem owoce z Zarządu Ogrodów Rzuchowa i Zarządu Ogrodów hr. Łubieńskiego w Zassowie. Wystawili też w mniejszych kolekcjach Ludwik Prokop z Szynwałdu, Władysław Włodek z Łękawicy, Stanisław Bijas z Zamościa i inni.

Jeżeli chodzi o odmiany, jakie wyróżniły się na wystawie — to: Piękne z Boscoop, Reneta Bauman, Reneta Landsberska, Malinowe Oberlandzkie, Koksa Pomarańczowa, Oliwka Kronselska, Kantówka Gdańska, Gołąbek Czerwony, Jonathan, Bojken i

Cesarz Wilhelm. Z grusz plebanka, Triumf de Vienny, Dobra Ludwika, Józefinka, Salisbury, Komisówka i Lukaszówka.

I nagrodę w formie dyplomów, jakie przyznała Krakowska Izba Rolnicza, oraz po 10 szt. drzewek jabłoni, przyznanych przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnowie otrzymali: Józef Głuszak, Wojciech Czosnyka, Piotr Gąsior i Jan Podbielski.

poznać się w czasie 10-dniowego pokazu tak z pięknymi odmianami owoców, jak i odmianami drzewek wystawionych na Targach przez Zarząd Ogrodów w Gumniskach, Tymczasowy Wydział Powiatowy w Tarnowie i Zarząd Ogrodów hr. T. Łubińskiego w Zassowie.

W czasie Targów na drzewka owocowe i Pokazu owoców odbył się Zjazd sadowników z powiatu tarnowskiego, w którym



Stoisko z owocami p. Piotra Gąsiora
na Pokazie owoców w Tarnowie.

II nagrodę, tj. po 6 szt. drzewek otrzymali: Antoni Żołędź, Antoni Florek, Zofja Ziemińska, Jan Orszula i Stanisław Chwistek. Wreszcie III nagroda po 3 drzewka została przyznana dla Jana Bednarza, Jana Koczwały, Stanisława Sajdaka i Jana Golonki. Pozostałym rozdano listy pochwalne.

Pokaz owoców w Tarnowie jak na pierwszy raz w bieżącym roku i to w roku klęski i nieurodzaju owoców wypadł bardzo dobrze. Ludność bliższych i dalszych okolic Tarnowa zwiędając Targi, miała możliwość za-

udział wzięli delegaci Krakowskiej Izby Rolniczej w osobach: Dra St. Ziobrowskiego i Dra Z. Kaweckiego, pozatem przedstawiciel Starostwa miejscowego, prezes O. T. R. Aleksander Chilewski, dyr. Państw. Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie prof. St. Szymański, oraz licznie przybyli delegaci z powiatu.

Zebrań przewodził prof. Władysław Owidzki, który jako prezes sekcji złożył sprawozdanie z działalności tejże, poczem Dr Kaweckie wygłosił referat o zwalczaniu najważniejszych szkodników drzew owocowych. Po

referacie otwarta została żywa dyskusja, w której głos zabierali wszyscy delegaci z powiatu. Następny referat o najważniejszych odmianach drzew owocowych wygłosił prof. Mazur. W końcu sprawy organizacyjne omówił p. Gładysz, sekretarzował p. St. Aksamit. Po zebraniu odbył się pokaz zakładania opacek lepo-

wych na drzewach owocowych i opryskiwania drzew 5% karbolineum sadowniczem.

Sadownicy pełni wiadomości tak teoretycznych jak i praktycznych udali się do swych zagród, by wiedzę nabytą odpowiednio przy zakładaniu czy pielęgnowaniu sadów zużytkować.

A. GŁADYSZ.

Wyniki tegorocznego konkursu z pielęgnacją sadów w powiecie tarnowskim.

Praca i trudy, włożone w sady, nie poszły na marne. Sadownicy z zadowoleniem zbierali jesienią piękne owoce, wyróżniające się na Pokazie owoców w Tarnowie tak pod względem jakości, jak też i ilości. Na specjalne wyróżnienie zasługuje sad Kawika Władysława w Łękawicy, Dubarka Franciszka z Siemiechowa, Czopa Michała z Kielanowic, Radlińskiego Antoniego z Poręby Radlnej, Gąsiora Piotra i Koczvary Jana z Janowic, Głuszaka Józefa z Koszyc Małych, Skrabacza Jana i Zołędzia Antoniego z Łęgu ad Partyń. W sadach tych stosowane było kilkakrotne opryskiwanie drzew tak karbolineum sadowniczem (w okresie wiosennym przeciwko szkodnikom), jak też i cieczą bordoską i kalifornijską przeciwko chorobom pochodzenia organicznego). Ziemia w sadach wymienionych utrzymana była w dobrej kulturze, to też drzewa mimo suchej wiosny rosły doskonale.

II miejsce w konkursie z pielęgnacją sadów zajęli: Józef Wzorek i Wojciech Jachym z Łękawicy, Anna Kleczyk z Radlnej, Czesław Wiśniewski z Ja-

nowic, Franciszek Sereda z Ryglic, Wojciech Kubisz z Lubinki, Julian Skrabacz, Mieczysław Gierzejewski i Józef Skrabacz z Łęgu ad Partyń, Antoni Boryczko z Mościc, Józef Bartosz z Ilkowic, Piotr Bysiek z Siedlca, Bernard Owca z Jonin, Franciszek Pażucha ze Zbylitowskiej Góry, Antoni Florek z Mościc, Mieczysław Pikul i Stanisław Kania z Ilkowic.

III miejsce w konkursie otrzymali: Antoni Małecki z Kowalowej, Piotr Gębski, Tadeusz Nowak i Jan Tyrka z Poręby Radlnej, Stanisław Burzawa z Radlnej, Władysław Krakowski z Janowic, Jan Aksamit, Ludwik Prokop z Szynwałdu, Marcin Orczyk, Antoni Włodek i Stanisław Wzorek z Piotrkowic, Michał Bartosz, Stanisław Florek i Stanisław Malazdra z Gromnika, Wawrzyniec Piska ze Smigna, Jan Cwiok z Żukowic Nowych, Antoni Skrabacz z Łęgu ad Partyń, Adam Malec z Siedlca, Jan Pałucki i Jan Nowak z Wróblowic.

Nagrody dla zasłużonych sadowników zostały przyznane przez Krakowską Izbę Rolniczą i przez Okręgowe Towarzystwo

Rolnicze. Izba Rolnicza przyznała dyplomy i to dla tych, którzy otrzymali I nagrodę, Towarzystwo Rolnicze zaś drzewka owocowe i to na nagrodę I szą 5 drzewek, na II-gą po 3 drzewka i III-cią po 2 drzewka.

Zaznaczamy wkońcu, iż nowe zgłoszenia do konkursu z pielęgnacją sadów na rok 1935 przyjmuje już obecnie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnowie.

W. M.

Wyniki doświadczeń nad skutecznością działania karbolineum sadowniczego.

W „Tygodniku Rolniczym” Wilno z dnia 1 września br. ogłoszono wyniki doświadczeń nad skutecznością działania Karboliny sadowniczej DKM” marki „Azot” i „Neodendryny“, przeprowadzonych według planu Stacji Ochrony Roślin w Wilnie na terenie Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie.

Doświadczenia zostały przeprowadzone na 3-letnich drzewkach (jabłonie, grusze, śliwy) z początkiem kwitnienia br., gdy pączki już spęczniały — więc czas, jak na stosowanie karbolineum był już nieco spóźniony. Karbolinę DKM zastosowano w koncentracjach 3⁰/₀, 5⁰/₀, 7⁰/₀ i 10⁰/₀.

Przy lustracjach z końcem kwietnia i początkiem maja na żadnym z opryskanych drzew nie stwierdzono mszyc i miodówek. Na liściach grusz opryskanych wystąpiły nieliczne uszkodzenia szpeciela grusowego. Na drzewkach kontrolnych (nieopryskanych) zaś występowały dość licznie mszyca jabłoniowa, mszyca śliwowa, miodówka gruszkowa i bardzo licznie szpeciel grusowy.

Przy żadnej z wypróbowanych koncentracji „Karboliny DKM” nie zauważono przy pierwszej kontroli oparzenia drzewek, je-

dynie na drzewkach opryskanych 7⁰/₀ i 10⁰/₀ wym roztworem, zauważono opóźnienie w rozwoju pączków, jednak przy następnej kontroli różnic z nieopryskanymi drzewkami już nie obserwowano.

Z doświadczeń tych wynika, że „Karbolina DKM” marki „Azot” jest bezsprzecznie bardzo skuteczną jako środek mszyco-bójczy już przy koncentracji 3⁰/₀-wej (więc jest bardzo ekonomiczną w użyciu) oraz nieszkodliwą dla roślin, nawet w wypadku późnego stosowania (tuż przed ruszeniem wegetacji) względnie w razie zastosowania np. przez omyłkę silniejszego roztworu 7⁰/₀, a nawet 10⁰/₀-wego — i nie ustępuje pod żadnym względem najlepszym preparatom tego rodzaju. Dlatego też jest „Karbolina DKM” godną polecenia do zastosowania w naszych sadach owocowych do zimowego zwalczania szkodników.

Ponieważ zbiór owoców w sadach został już ukończony, przeto na czasie będzie przypomnienie, że z drzew po opadnięciu liści należy najpierw przy pomocy odpowiednich skrobaczek i szczotek oczyścić gałęzie i pnie z porostów, mchów, łusek starej kory, wszystkich

zeschłych liści i mumji owoców, w których zimują szkodniki i choroby, a następnie skrzętnie pozbierać te odpadki i spalić je. Potem dopiero można przystą-

pić w dniu pogodny, bezwietrzny i niemroźny do opryskania drzew roztworem 5%-wym, a krzewów owocowych 2—3%-wym „Karboli DKM”.

DZIAŁ PSZCZELARSKI

PIOTR WERNER, Radziechów.

Choroby pszczół i ich leczenie.

Kuracja ziołowa.

(Ciąg dalszy)

Skamienienie czerwiu.

Martwy czerw z początku biało-brudnego koloru, przechodząc w żółty, ma zapach tabaki (do wachania). Chorobę tę powoduje pleśń (*Aspergillus flavus*), a zmarły czerw staje się twardy jak kamień i stąd poszła nazwa. Chora skamieniała czerw bardzo podobna do perchy, z początku koloru żółto-zielonego, przechodzi później w odcień rudawo-zielony. Pszczoły z łatwością wygryzają i czyszczą komórki z zaschniętego czerwiu. Najlepiej zarażone plastry usunąć, matkę zmienić, ul odzarażyć, postępując analogicznie jak przy zgnilcu amerykańskim. Spory tej pleśni są również niebezpieczne i dla ludzi. W szczególności uważać należy na oczy, nos i usta, przy takich ulach pracować należy w dzień bezwietrzny.

Zwapnienie czerwiu.

Chorobę tę wywołuje (*Pelcytus apis*) napada czerw w różnych stadiach jej rozwoju, w szczególności czerw trutowy i to latem. Żywy czerw pokrywa biała mechowata pleśń, wzyrając się

stopniowo w całe ciało robaczka, który leżąc, normalnie zamiera, a pleśń zapełnia całą komórkę. Martwy czerw z początku biały i miękki, z czasem rudzieje i staje się twardy. Choroba zwykle przechodzi sama bez groźniejszych objawów, leczyć podobnie jak chorobę torebkową czerwiu. Nie zaszkodzi zmienić matkę, zaś na noc pod ramki na dno ula wkładać szmatki, napojone kreoliną.

Czerw zaziębiony.

Już sama nazwa wskazuje przyczynę choroby, wobec tego należy zawsze baczyć na ciepłe utrzymywanie pni zimą, a w szczególności wiosną. Przyczyną tej choroby jest prawie zawsze sam pszczelarz, który niedostatecznie zaopatrzył pszczoły, albo wcześniej poszerzył gniazdo. Gdy wiele pszczół zginie w polu wskutek nawałnicy, albo wskutek jakiejś choroby wtedy opuszczone i nie obsiadły czerw zamiera. Czerw zaziębiony leży zwarto i wygląda jak żywy, gdy przy zgnilcu czerw jest rozstrzelony i zmarłe gąsieniczki pomieszane z żyjącymi, wobec tego nie należy się mylić.

Czerw wyssany.

Objaw wyssania czerwiiu zdarzyć się może tylko w pniach, które giną z głodu, przyczyną tego jest niedbalstwo lub skąpstwo pszczelarza. Pomimo tego, że pszczoły otaczają czerw nadzwyczajną pieczołowitością, w tym wypadku jednak ustępuje miłość przed instynktem samozachowawczym i ginące z głodu pszczoły wysysają czerw młody, a nawet i już czerw kryty, przedziurawiając w tym celu wieczka. Gdy po nagłym pożytku przyjdzie kilka dni słotnych, to wtedy pszczoły nietylko wyrzucają czerw trutowy, losowi temu ulega często i czerw roboczy. Przez podkarmienie pszczoł sytą usuwamy zło.

Choroby pszczoł dorosłych.

Zaperzenie.

Zaperzenie (biegunka) tak jak sieroctwo jest często powodem zaperzenia, tak naodwrot zaperzenie jest często powodem sierzenia. Powodem tej choroby może być nieodpowiednie pożywienie, przedłużona zimowla, oraz złe zaopatrzenie mieszkania na zimę (brak wentylacji i wilgoć). Pszczoły, nie mogąc zatrzymać kału, nagromadzonego w kiszce odchodowej, oczyszczają się w ulu, kałając wewnętrzne ściany ula i ramki. Zaperzenie spowodowane wadami wyżej wymienionymi nie jest zaraźliwe i ustaje samo przez się, gdy pszczoły uzyskają możliwość odlotu. Zanieczyszczony ul należy wyskrobać, a plastry usunąć i dać świeże.

C. d. n.

PIOTR RAFA, Łużna.

Czy pszczoły opłacają się na Podkarpaciu?*)

Często spotyka się artykuły w pismach zawodowych podające wielkie dochody z pasiek. Ja będę się starał odpowiedzieć na pytanie, czy pszczoły opłacają się na Podkarpaciu. W r. 1930 kupiłem 3 pnie pszczoł, którym dałem w przeciągu 5-ciu lat, a to po 2 kg. rocznie na pień, w tem 12 kg. cukru skazonego, a 18 kg. cukru kartełowego — co kosztuje razem 32:40 zł. W tym czasie wzięłem z pasieki 6 litrów miodu wartości 24 zł. Dołożyłem zatem w ciągu 5 lat, nie licząc pracy 8:40 zł.

Zestawiając powyższy rachunek nie mam zamiaru krytykować pszczelnictwa owszem, w miarę

rozrastania się sadów powinien każdy hodować parę pni pszczoł, lecz wielkich pasiek z mego krótkiego doświadczenia nie radzę zakładać w okolicach podgórskich, chyba, że ma ktoś bardzo dobre warunki. Na brak miodu na Podkarpaciu składa się dwie okoliczności, pierwsza to nagle zmiany powietrza wiosną, jak kwitną sady, a pszczoły w pełnej pracy — druga okoliczność to ta, że pszczoły nie mogą brać nektaru z czerwonej koniczyny, wskutek czego pnie są bardzo słabe.

Uczeni przyrodnicy winni zainteresować się okolicą podgórską i coś wyszukać, by pszczoły nie głodowały w tej części

kraju. Winni postarać się o to, by pszczoły mogły korzystać bezpośrednio z czerwonej koniżyny, bo w przeciwnym razie egzystencja ich jest pod dużym znakiem zapytania.

Narazie my pszczelarze bądźmy zadowoleni, jak powiedział jeden ze starych pszczelarzy niech mi tylko żyją pszczołki drogie i niech ich mam i tak będą z nich zadowoleny.

Kalendarz robót w pasiece na miesiąc grudzień.

Koło pszczół niema teraz pasiecznik żadnej pracy. Pszczoły zażywają teraz zasłużonego odpoczynku, a zwłaszcza gdy mają dostatek pożywienia, dobre mieszkanie, zapewniony spokój i dobrą wentylację. W stebniku tępić myszy, a ciepłota nie powinna przekraczać nigdy 8°C.

Na toczku chronić od szkodników, oczyszczać wyloty i za-

pewnić pszczołom spokój.

Gdy pszczoły mają zapewniony spokój i dobre, zdrowe mieszkanie wtedy najmniej zużywają miodu w czasie zimowli na opalanie. Budować i naprawiać ule i przybory pszczelarskie, chodzić na zabrania, czytać i uczyć się. Najlepszą cenę na miód osiągnąć można przed Bożym Narodzeniem.

DZIAŁ WARZYWNY

Prof. W. OWIDZKI

Polowa uprawa pomidorów.

Przy kulturach warzywnych zwracać winniśmy na 3 zasadnicze momenty, a mianowicie: 1) racjonalna uprawa mechaniczna, nawożenie oraz stanowisko w płodozmianie, 2) wyhodowanie zdrowej i silnej rozsady oraz 3) należyta pielęgnacja roślin w czasie wegetacji.

Trafne jest powiedzenie inż. prof. Stefana Biedrzyckiego, że „dobra órka — to nawozu furka“, innymi słowy, że przez racjonalną uprawę mechaniczną i w terminie wykonaną, możemy użyć mniej nawozu, a każdy nawóz dany, znalazłszy się w warunkach sprzyjających, wyży-

skany zostanie przez roślinę należycie i dobrze absorbowany przez glebę. Coraz częściej dają się dzisiaj słyszeć odważne głosy rolników, że płodozmian jest już przeżytkiem, a główną rzeczą t. zw. udawania się rośliny jest dokładne poznanie warsztatu, jakim jest rola, na jakie czynniki najwięcej ona reaguje, oraz poznanie indywidualnych wymagań samej rośliny.

Nad tym momentem dłużej się nie będę zastanawiał, może jeszcze nad tą kwestją zastanawiać się będziemy innym razem na łamach „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“, a może w tym właśnie

artykule znajdują czytelnicy odpowiedź, jako wniosek wpływający z uprawy pomidorów.

Zasadniczo pomidor w hodowli polowej przypada w drugim roku po nawozie, a nie tak, jak to zwykle praktykuje się w pierwszym roku. Doskonałym przedplonem dla pomidorów są niemal wszystkie warzywa uprawiane na oborniku — w pierwszym rzędzie kapustne (kapusta, kalafjory), zwłaszcza odmiany wczesne, po sprzęcie, których mamy jeszcze dużo czasu na przeprowadzenie szeregu wstępnych uprawek, jak: podorywka, kultywator, brona. Kapustne pozostawiają rolę w stanie czystym i dobrej strukturze, dzięki częstemu motyczeniu, redleniu etc., a pozostałości azotu, na który dość silnie reaguje pomidor, jest zazwyczaj wystarczający, gdyby reszty azotu okazały się małe, można uzupełnić później dawką saletry.

Ogórki, które hodujemy również na oborniku — są przedplonem o wiele gorszym, pole pozostawiają w dużo gorszym stanie fizycznym, bardziej zbitym, a duże wyczerpanie gleby ze związków fosforowych odbija się wydatnie na plonie pomidorów. Dobrym przedplonem są ziemniaki, zwłaszcza wczesne. Pozostawiają one pole w stanie mechanicznym bodaj że lepszym jak kapustne, tylko brak potasu, którego zarówno ziemniak, jak i pomidor wymaga w większej ilości, należy przy uprawie dopełnić pełną dawką. Liczyć się również w tym wypadku należy, czy ziemniaki nie chorowały na t. zw. zarazę ziemniaczaną, której podlega również i pomidor i to w stopniu o wiele większym jako pokrewna roślina.

Po sprzęcie zatem przedplonu i usunięciu głąbów czy też łęcin, pole nawozimy wapnem palonem, mielonym 95% (CaO) w ilości 8—10 q na ha, oraz solą potasową 25% w ilości 3—4 q na ha. Z braku soli potasowej można użyć kainit w podwójnej ilości. Powyższe nawozy należy równo rozsiać najlepiej w krzyż, a następnie całe pole płytko podorać. Przykrycie pługiem powyższych nawozów nie naraża rolnika na żadne straty sól potasowa, a zwłaszcza kainit i wapno są doskonale przez glebę absorbowane i pod takim płytkim przykryciem prędzej przetworzą się w formę dla roślin przyswajalną, nadto wapno uruchamia w glebie wiele składników pokarmowych, które dotąd znajdowały się w stanie nieprzyswajalnym, wapno również stwarza w glebie środowisko alkaliczne, właśnie takie, jakiego wymagają pomidory.

Z powyższego wpływa wniosek, że na ziemiach niskich, podmokłych i z natury zimnych pomidorów hodować nie należy. Podorywkę w ten sposób wykonaną dobrze jest przywałować ciężkim wałem pierścieniowym, w celu wywołania większego podsiąkania, ażeby nasiona chwastów, znajdujące się w roli prędzej skiełkowały i wzeszły, które następnie zniszczymy użyłkami jeszcze przed orką przedzimową narzędziami do tego celu służącymi (kultywator, brony). Orkę przedzimową, głęboką w t. zw. ostrą skibę rozpocząć możemy, poczynszy od połowy października.

Orząc — uważać należy na 5 zasadniczych warunków:

- 1) proste odcięcie poprzeczniaka —
- 2) prawidłowe poprowadzenie pierwszej skiby, ażeby

calizny nie zostawić — 3) nie pozwalać samym koniom nawracać przy dojściu do poprzeczniaka, co jest chroniczną chorobą niemal każdego drobnego rolnika — 4) brać wąskie skiby i uważać, ażeby calizny nie zostawiać i 5) nie wybrózdzać przy kończeniu składu, oraz składy same brać możliwie szerokie.

To jest 5-cioro przykazań orki, które muszą być zawsze najściślej przestrzegane. Orkę przedzimową wykonywać możliwie głęboko, wiedząc o tem, że roślina korzysta głównie z warstwy ornej, w niej też najintensywniej rozwija się świat drobnoustrojów.

Wiosną, jak tylko ziemia roztaje i z narzędziem możemy wejść w pole, puszczaemy włókę, a z braku tego narzędzia użyć możemy brony żelaznej, wywróconej zębami do góry. Włóczy my na skos jesiennej orki w celu wyrównania pola (ścięcie nierówności skib) i płytkiego zerwania skorupy, co znakomicie przyspiesza ogrzanie się roli i kiełkowanie nasion chwastów, które w zarodku zniszczymy następnie użytymi narzędziami. To też po tygodniu — 10 dniach po włóce, gdy tylko zauważymy wschodzące chwasty, puszczaemy możliwie jaknajgłębiej kultywator na krzyż (wzdłuż i wpoprzek pola), mieszając dokładnie warstwę zoranego pola z jednoczesnym niszczeniem chwastów. Po-

razowanie następnie pola broną jest wskazaniem. Ponieważ pomidor wysadzamy do gruntu dopiero w drugiej dekadzie maja ze względu na jego wrażliwość na wiosenne przymrozki, użycie bron parę razy w międzyczasie jest konieczne. Na 24 godz. przed wysadzeniem pomidorów dajemy jeszcze superfosfat 16% — bardzo ważny składnik, w ilości 2—3 q na ha. Superfosfat następnie przykrywamy lekką broną.

Możemy również na żyznych i w wysokiej kulturze będącej roli pomidory uprawiać w 3-cim roku po nawozie, a nawet dalszych latach. W takim wypadku należałoby dać prócz wapna i soli potasowej danej jesienią, wiosną — siarczan amonu, a lepiej azotniak jako nawóz fizjologicznie zasadowy po włóce przed samym kultywaniem w ilości 1 q na ha, przykrywając go kultywatem.

Kwestja nawożenia jest sprawą niemniej ważną, jak uprawa mechaniczna, błędów pod tym względem robimy wiele, a najpospolitszym jest jednostronne nawożenie i to przeważnie nawozami azotowymi, które potęgując wzrost rośliny, kolosalnie opóźniają dojżenie owoców, co całkowicie mija się z celem hodowli pomidorów, których owoce pragniemy mieć jaknajwcześniej, to też ostrożnie z azotem, natomiast nie żałować potasu i fosforu, oczywiście w przepisowej ilości. (C. d. n.)

Zawiadamy P. T. Czytelników, iż książka p. A. Gładysza p. t. „Zkłada nie i pielęgnowanie sadu” wyd. III została zupełnie wyczerpana i dalsze zamówienia nie będą mogły być skutecznie.

Administracja
„Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”

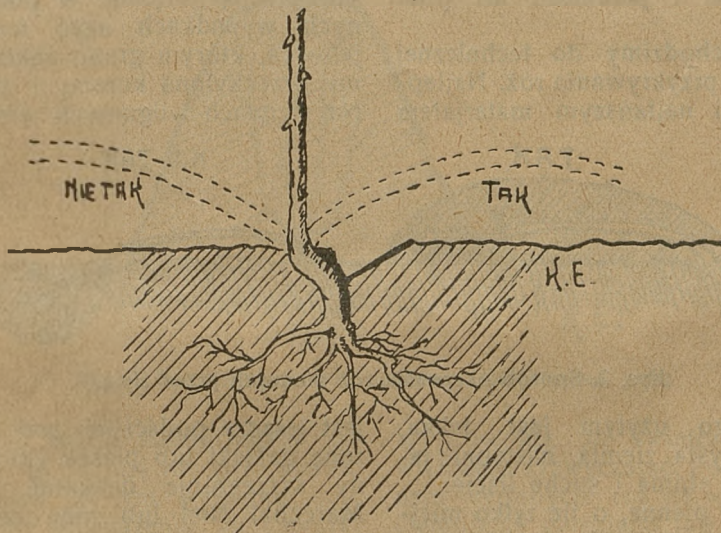
DZIAŁ KWIACIARSKI

K. EIZYK Kutno.

Zimowanie róż^{*)}.

Zabiegi przy zabezpieczaniu róż przed zimą nasuwają niejednemu amatorowi rozmaite kłopoty oraz obawy, czy róże pod przykryciem nie ulegną zepsuciu. Obawy te są tembardziej uzasadnione, że nasz niejednostajny klimat zimowy, odmienny

okrywać. Wskazaniem jest, by w drugiej połowie października każdy amator lub ogrodnik całkowicie usunął liście. Późne okrywanie pozwala różom należycie zdrzewnieć. Mróz 2- lub 3-stopniowy różom szkody nie wyrządza — przeciwnie: wstrzy-



Rys. 1. Sposób okrywania róż przed zimą.

w różnych dzielnicach kraju oraz niejednakowa odporność rozmaitych ras róż uniemożliwiają stworzenie jednolitego systemu okrywania róż na zimę.

Warto szczególnie podkreślić, że róże boją się bardziej wilgoci, aniżeli miernych mrozów, nie znoszą również zbyt ciepłego okrycia, które wraz z wilgocią powoduje ich butwienie i nieraz całkowite zniszczenie.

Róż nie należy zbyt wcześnie

muje krążenie soków, a tem samem zwiększa odporność na zimno.

Mamy liczne dowody, że w okolicach o jednostajnej temperaturze, gdzie zima bywa bardzo nawet mroźna, ale i śnieżna, róże przechowują się na ogół dobrze. Gorzej jest, gdy tej szaty śnieżnej niema, mróz i wilgoć wyrządzają wtedy niepowetowane szkody, a zwłaszcza wilgoć, na którą niezmiernie wrażliwe są róże herbatnie (Rosa

^{*)} Artykuł otrzymała Redakcja w spóźnionym terminie, jednak umieszcza go ze względu na jego wartość. Kto źle okrył róże, może obecnie po przeczytaniu tegoż artykułu poprawić błędy.

Thea) oraz inne delikatniejsze odmiany.

Najbardziej odpornymi na mróz są róże parkowe i botaniczne, z nich odmiany rasy Rugosa i Lutea są prawie zimotrwałe. Następne miejsce w odporności zajmują remontantki, dalej pernetjany, mieszańce herbatnie, polyanthy i wreszcie najmniej odporne herbatnie, te ostatnie wskazane jest nawet wykopać na zimę, posadzić w doniczki i przenieść do piwnicy.

Przechodzimy do technicznej strony przykrywania róż. Najlepszym i najtańszym materiałem

zrząc moglikę. Należy podkreślić, że pień (sztama) musi być również przykryty ziemią lub gałkami, ochrania go to przed skutkami dużych wahań temperatury, słońcem i wiatrami w okresie wiosennym. Umieszczanie zaś korony w dołku jest wadliwe, bo w ten sposób jest ona bardziej narażona na wilgoć.

Nakrywanie ziemią nie zawsze bywa możliwym, a zwłaszcza, jeżeli róże na trawnikach sadzone są grupami. W podobnych wypadkach użyć można jałowca, którym grubo obkładamy przechyloną koronę i pień. Na ziemiach wilgotnych dobrze



Rys. 2. Sposób okrywania róż piennych przed zimą.

do tego użytym jest lekka, piaszczysta ziemia. następnie jałowiec, słoma i suche liście.

Róże pienne, o ile tylko miejsce na to pozwala, nakrywamy w ten sposób: po stwierdzeniu kierunku łuku szyjki korzeniowej odrzucamy z tej strony małą łopatę ziemi, przeginamy pień róży, jak to wskazuje rys. 1 (wykopanie dołka ułatwia przeginanie pnia. Przeginanie pnia w odwrotną stronę powoduje częste jego pęknięcie u nasady). Pień w ten sposób pochylony przymocowujemy do ziemi dwoma kawałkami drzewa, złożonymi na krzyż (nie przymocować metalowymi przedmiotami!) i później obsypujemy zarówno pień, jak i koronę, umieszczoną na gruncie, a nie w dołku (rys. 2) suchą, piaszczystą ziemią, two-

jest jeszcze podścielić pod koronę gałązki lub piasek. Odmiany szczególnie delikatne, jak Maréchal Niel lub inne cenne egzemplarze można ochronić w ten sposób, że koronę wkładamy do leżącej beczki lub nakrywamy daszkiem z papą, celem odprowadzenia wilgoci i odpadów atmosferycznych.

Rok roczne umiejętnie przeginanie pni w jedną stronę przyczynia się do tego, że nawet grube już sztamy, które nasuwają podejrzenie, że przy przeginaniu pękają, z łatwością można nachylić do ziemi.

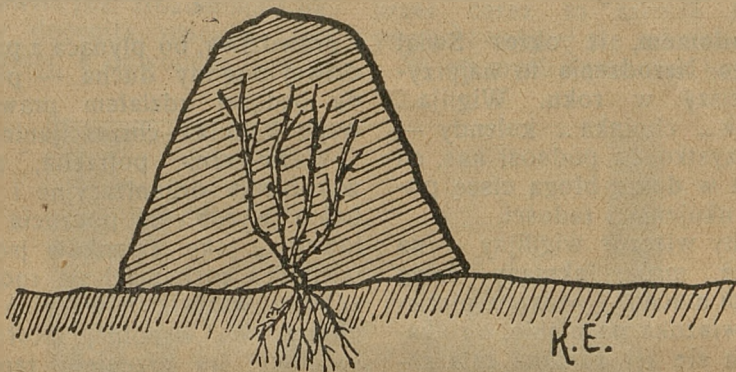
Róże krzaczaste kopcujemy możliwie wysoką ziemią (rys. 3), a przy silnych mrozach można jeszcze ten kopczyk przykryć jałowcem, liśćmi lub słomą. Odmiany o dłuższych pędach

przykrywamy w ten sposób, że pędy te rozkładamy na ziemi i przysypujemy ziemią, a jeżeli tego zrobić nie można, wtedy wiążujemy je i okładamy igliwem.

Róże pnące, posadzone przy ścianach lub rozpięte na drutach należy od tych ścian i drutów odczepić, pędy rozłożyć na ziemi i przykryć jałowcem, ziemią lub słomą.

wanemi. Róże w podobnych wypadkach tracą odporność, pędy zazwyczaj miewają wodniste i wybujałe, podlegające przy najostrożniejszym zimowaniu zgorzelinie i butwieniu Są to ślady nadmiernego użycia azotu bez zrównoważenia pokarmami potasowymi i fosforowymi.

Na wiosnę, skoro obawa silniejszych mrozów minie, należy stopniowo zimowe pokrycie uchy-



Rys. 3. Sposób okrywania róż krzaczastych przed zimą.

Przy użyciu słomy należy baczyć, by w niej nie było ziaren, bowiem w tym wypadku unikniemy gnieźdzenia się myszy.

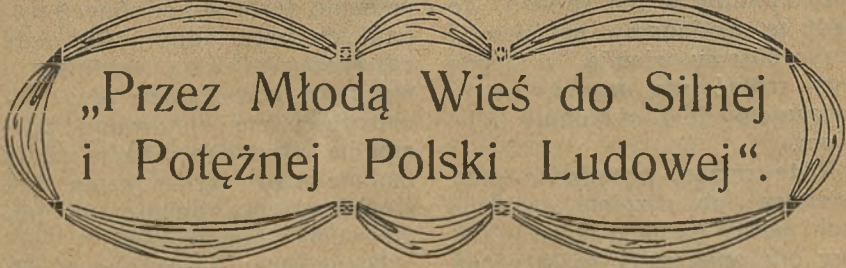
Dobre przezimowanie róż nie tylko zależnem jest od trafnego zabezpieczenia tychże przed wilgocią i mrozem, ale olbrzymi swój wpływ wywiera tu stan rośliny, spowodowany rodzajem hodowli. Przeladowanie nawozami w pierwszym rzędzie okazuje się szkodliwym, zwłaszcza nawozami jednostronnie stoso-

wać i zwolna do światła i powietrza przyzwyczajając. Po zupełnem wydobyciu róż na wierzch, cieniujemy gałęziami lub słomą, z lekka przypruszoną, przez kilka dni z rzędu, aby ich nie wystawiać raptownie na operację słoneczną, od której dotkliwie cierpią.

O dalszych zabiegach przy odkrywaniu róż mowa będzie we właściwym czasie w oddzielnym artykule.

Do P. T. Czytelników!

Spis artykułów z roku 1934 dołączony zostanie P. T. Czytelnikom do Nr. 1 r. 1935



„Przez Młodą Wieś do Silnej
i Potężnej Polski Ludowej“.

Wigilijny wieczór w Kołowej rodzinie!

Wiadomem, iż okres Świąt Bożego Narodzenia to najprzyjemniejszy w roku. Wigilja... opłatek... choinka.. kolendy — to wszystko co podnosi nas, co wlewa w duszę błogą ciszę pokoju, ukojenia i radości.

Cichy wieczór wigilijny — na dworze mróz, skrzący śnieg skrzypi mocno — wreszcie pierwsza gwiazdka na niebie, a z ukazaniem się jej rodzina cała zasiada do wigilijnego stołu, łamiąc przy wspólnych, serdecznych i szczerych życzeniach opłatek.

Ileż tu uczucia! — jaką głębię i siłę kryje w sobie ten wieczór. Chyba niema nikogo, ktoby w ów dzień, w tę chwilę nie zapomniał i nie darował bliźnim całorocznych uraz — przecież to dzień pokoju, zgody i prawdziwej miłości!

Ile razy myślę o wigilijnym wieczorze, zawsze staje mi żywo w pamięci nasza — Kołowa — Skrzyszowska (pow. Tarnów) zeszlatoroczna wigilja.

Po wigilijnej wieszce w rodzinnych kołach — zgromadziło się w komplecie nasze kochane koleżeństwo w tak miłej i gościnniej świetlicy Kołowej — klasie szkolnej. Na twarzach koleżanek i kolegów uśmiech zadowolenia i szczęścia — radość to szczerza

i prawdziwa, bo płynąca z prawdziwej pogody ducha — pogody będącej udziałem prawdziwego katolika - chrześcijanina.

Wewnętrzna potrzeba, duże wyrobienie organizacyjne i głębokie wyrobienie poczucia Kołowców, jako członków jednej, wielkiej i kochającej się rodziny zebrało wszystkich w dzień wigilijny w wspólnej Kołowej świetlicy, by przenieść tam te same uczucia, myśli, pragnienia i życzenia, które przed chwilą napępniały serca wszystkich — w gronie najbliższych. bo rodzinny swojej.

Na środku świetlicy wysoka, pięknie ustrojona, płonąca rzęsystem światłem — choinka — to dzieło koleżanek.

Wokoło miejsca zajęte przez koleżeństwo — które w rozspiewaniu kolend oczekuje tradycyjnej „pasterki“.

Szybko bieżą chwile — godzina za godziną mija z podwójną zda się szybkością, a nam tak miło, tak serdecznie i dobrze w oczekiwaniu na chwilę wielką i ważną, na przyjście Zbawiciela!

Oto i dzwon kościelny — północ — a z ust i piersi zebrałych wyrwa się „Bóg się rodzi“ i gromada nasza spieszy do kościoła — na pasterkę. gdzie

ku Nowonarodzonemu kierują wszyscy ciche, gorące modły „Podnieść rękę Boże Dziecię — Błogosław Ojczyznę miłą i wszystkie wioski z miastami“.

Nie trzeba chyba mówić o znaczeniu takiej chwili dla członków

— byście jednak mogli przeżyć wzniośle jej znaczenie i wielkość i czuć to, co myśmy wówczas czuli — radzę Wam serdecznie kochani kołowcy urządzić u siebie w Kole podobny wieczór.

W. Boruchówna

Przysp. Rolnicze podstawą dobrobytu kraju.

Głęboką powyższą prawdę przetrwała już, zrozumiała i należycie doceniła znaczna część wsi naszej, a dowodem tego, to

przez przodowników, ale już przez coraz to szersze Koła przygotowującej się młodzieży.

W tej myśli i pod tem hasłem



Zjazd przodowników P. R. w czasie Wystawy P. R. w Tarnowie

coraz sprawniejsze ujęcie i prowadzenie na wsi Przysposobienia Rolniczego. Pojęcie, że Przysposobienie Roln. jest prawdziwą szkołą nauki racjonalnego gospodarowania, że jest to osamowyszczony, co daje każda inna szkoła rolnicza, zdobyte tanim kosztem, że wreszcie jest to jedyna droga do podniesienia dobrobytu wsi, a temsamem i kraju, zostało należycie zrozumiane i wprowadzone w życie nietylko

urządzona została tegoroczna Wystawa Przysp. Roln. w powiecie tarnowskim przez organizację młodzieżową i Koła Roln. Dorobek, jaki tam młodzież reprezentowała, to cenna zdobycz i zasługa ich całorocznej pracy samokształceniowej, a egzamin, jaki przed komisją członkowie Przysp. Roln. złożyli — był chlubnym świadectwem zdobytego przez nich poziomu umysłowego.

DZIAŁ OGÓLNY

Do Czytelników!

Przy pomocy Boskiej i współdziałaniu znacznych a nieustrudzonych współpracowników rozpocznie wkrótce nasze pismo czwarty rok swego istnienia. Pomimo nader ciężkich warunków materialnych nie straciła Redakcja nadziei w lepszą przyszłość, pocieszając się w niepowodzeniach uznaniem pozyskanem u rozmaitych osób stojących u władz i instytucyj, jak: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Urzędów Wojew. Izb Rolniczych, nie wymieniając całego szeregu Okręgowych Towarzystw Rolniczych, Szkół Rolniczych, rozrzuconych po całej Polsce, wszystkich szkół ogrodniczych, Towarzystw ogrodniczo-pszczelniczych oraz prasy fachowej krajowej i zagranicznej.

Niemniej cieszy nas to, że wytrwałością i sumiennem dotrzymywaniem przyjętych zobowiązań zyskaliśmy u naszych P. T. Czytelników nie tylko Prenumeratorów, ale także serdecznych Przyjaciół i pismu przychylnych zwolenników.

To poparcie i głębokie zrozumienie u Was pozwala nam nadal uparcie dla dobra ogółu pracować. Walczymy z bardzo dużemi trudnościami finansowemi, jak zresztą wszystkie inne pisma rolnicze, mimo, iż są grubemi kwotami co roku subwencjonowane. My idziemy o własnych siłach, nie wiemy co to subwencja, idziemy krokiem olbrzyma naprzód z każdym dniem, lecz o siłach skromnej prenumeraty rocznej, dzięki cze-

mu zdobyliśmy taką dużą ilość prenumeratorów za 3 lata, jakiej nie mają pisma istniejące już 40 kilka lat.

Redakcja będzie mogła utrzymać pismo nadal pod warunkiem, że „wszyscy Szanowni Czytelnicy“ odnowicie prenumeratę na rok następny i zjedna każdy z Was chociaż po jednym nowym prenumeratrze.

Wierni programowi, ogłoszonemu w ubiegłym roku nadal będziemy pracować nad popularyzowaniem wiedzy ogrodniczej i rolniczej — będziemy jak dotychczas zamieszczać artykuły krótkie, lecz treściwe, traktujące o wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego. Znajdą się zatem w naszym piśmie pogłębiane artykuły o sadownictwie, warzywnictwie, pszczelnictwie, kwiaciarstwie, hodowli inwentarza, poradnik prawniczy, lekarski, weterynaryjny, kobiecy, kronika ogrodniczo-pszczelnicza, wiadomości z kraju i zagranicy, dział ogólny, pytania i odpowiedzi. Treść obfita, druk staranny, liczne ilustracje, a przytem niska cena powinny zachęcić każdego rozsądnego ogrodnika, pszczelarza, hodowcę — do prenumerowania naszego pisma, zwłaszcza, że jedna trafna i skuteczna rada zwróci z procentem kwotę wydaną na prenumeratę.

Czytelnicy, którzy z góry uiszczą prenumeratę na rok 1935 w kwocie 4 zł. w ciągu miesiąca grudnia otrzymają premję w postaci książki prof. Marjana Górskiego p. t. „Nawozy i na-

wożenia" lub do wyboru książeczkę prof. Bobrowskiego p. t. „Uprawa pasz“.

Ci czytelnicy, którzy z góry uiszczą prenumeratę za siebie na rok 1935 w kwocie 4 zł. i zjedną nowego prenumeratora na cały rok otrzymają książeczkę dyr. Józefa Drewki p. t. „O wyrobie win owocowych“.

Za uiszczenie prenumeraty na r. 1935 za siebie i zjednanie dwóch nowych z całoroczną przedpłatą otrzymają książeczkę p. Drewki „O wyrobie win owocowych“ i prof. Bobrowskiego „Uprawa pasz“.

Za uiszczenie całorocznej prenumeraty i zjednanie trzech nowych — przeznaczamy premję w postaci kieszonkowego kalendarza ogrodniczo - pszczelarskiego.

Wreszcie ci Czytelnicy, którzy zapłacą z góry prenumeratę na r. 1935 i zjedną nowych 4

przedpłatników — otrzymają 5 szt. jabłoni wysokopiennych w 4 zimowych odmianach: Piękna z Boscoop, Reneta Baumana, Reneta Landsberska i Reneta Blenheimska.

Jeżeli który z Czytelników zjedna powyżej 5-ciu prenumeratorów — za każdego otrzyma po jednym drzewku. Drzewka będą wysyłane wczesną wiosną za opłatą przesyłki przez Czytelników.

Kończąc, składamy wszystkim Czytelnikom serdeczne podziękowanie za dotychczasowe poparcie i zapraszamy do odnowienia prenumeraty — łącząc uprzejmą prośbę o gorące popieranie „Hasła Ogrodniczo Rolniczego“ w szerokich kołach przyjaciół i znajomych

Głęboko wierzymy, że odezwa nasza będzie należycie zrozumiana i jaknajprzychylniej przyjęta.

Redakcja i administracja

Prof. TADEUSZ MYSZKA.

Zamykamy...

Zamykamy trzeci rok naszego wydawnictwa.

Przy każdym zamknięciu całorocznej pracy czyni się bilans, aby zdać sobie sprawę z całości kształtu prac. Aby taki całości kształt otrzymać z pracy „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ i my pokrótce omówimy bilans, bilans pod każdym względem dodatni.

Aby go zrobić, należy objąć przestrzeń trzech lat pracy wydawnictwa. Cofnijmy się zatem myślą wstecz.

Są ludzie, których życiem jest ciągłe działanie, praca dla dobra ogółu. Znaleźli się tacy i w Tarnowie, a nimi to inicjatorzy „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“,

którzy postanowili pracą swą powiat przeorać, przebudować w dziedzinie gospodarki ogrodniczo - rolniczej. Pomocnikiem tych prac uczynili „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“, początkowo w skromnej prasie, o skromnej objętości.

I rzucili go w świat z lękiem czy go zdobędzie. Rzucali go pomiędzy ludzi z nadzieją. Nadzieja ich nie zawiodła, bo przyświecał im cel szlachetny — podniesienie gospodarcze wsi, cel, ze wszechmiar pożyteczny dla jednostki, a tem samem dla Odrodzonego Państwa Polskiego.

„Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“ zaczęło się rozwijać, rozrastać. Już w drugim roku swego istnie-

nia zdwaja swą objętość, powiększa ilość ciekawych i wartościowych ilustracji. Rozbudowuje się z każdym miesiącem, z każdym miesiącem się doskonali, aby stać się najpożyteczniejszym dla czytelnika.

I tak w lutym 1933 r. otwiera dział porad; podaje wiadomości z kraju i zagranicy. W maju otwiera dział ogólny, pszczelarzski, warzywny. W czerwcu otwiera ciekawy kącik dla gospodyń, przekształcając go następnie... to w poradnik gospodarstwa domowego, to w dział kobiecy. We wrześniu znów swoją objętość zwiększa, aby otworzyć nowe działy, a to dział kwaciarski i nawozowy. W grudniu gości u siebie Okręgowy Związek Młodzieży Ludowej, dając Kołom powiatu tarnowskiego możność wypowiedzenia się i głoszenia: że istniejemy! że pracujemy!

W bieżącym roku rozrosło się „Hasło Ogrodniczo - Rolnicze“ poważnie. Nietylko zwiększyło swoją objętość do stron 32, ale zwiększyło nakład, rozszerzyło działy przez wprowadzenie nowego — rolniczo-hodowlanego.

Cały szereg artykułów, wskazujących nowe drogi w pracy, nowe kierunki, jawiło się na łamach „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“. Obudziło ono z letargu sadownictwo. Obudziło chęć

nabywania wiedzy. Nauczyło społeczeństwo, względnie zainteresowanych czytać i zrodziło nieprzepartą potrzebę czytelnictwa.

Dorobek to duży. Wydawcy i kierownicy idą uparcie naprzód — do zwycięstwa. Idą z nasionami wiedzy, wiedzy tak dziś potrzebnej w nowoczesnej gospodarce.

Musimy zdać sobie jasno sprawę, że „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“ w ciągu swego żywota spełniło poważne zadanie na polu gospodarzem, przyczyniając się do jego podniesienia. Iluż to pod jego wpływem założyło wzorowe sady, iluż to ulepszyło swoją gospodarke sadowniczo-ogrodniczą. A sukces to wielki, który niech będzie nagrodą dla tych, którzy walcząc na każdym kroku z trudnościami, pierzącymi się w związku z wydawnictwem, w pracy tej zwycięsko wytrwali i idą dalej. Niech dalej stają przy pługu społecznej sprawy dla dobra jednostki, społeczeństwa, Państwa.

Z dumą zamykacie Panowie trzeci rok wydawnictwa.

Bądźcie pełni nadziei, że w nowym roku podjętej pracy pomnożą się zastępy czytelników, którym dajecie złoty klucz do otwierania skarbcza dobrobytu gospodarczego.

Zamykacie, aby znów stanąć przy pługu podjętej pracy...

Do P. C. Autorów!

Artykuły, notatki, komunikaty przyjmuje do druku Redakcja wówczas, gdy treść pisma jest czytelna i pisana na jednej stronie arkusza z dość dużym marginesem maszynowo lub atramentem dla ułatwienia redaktorowi przeprowadzenia poprawek. Artykuły do druku przyjmowane są najchętniej wtedy, gdy treść artykułu jest jasna i stanowi całość zamkniętą w sobie w niedużym artykule. Honorarjum autorskie zasadniczo liczone jest tylko za artykuły opracowane na specjalne zamówienie Redakcji.

KRONIKA OGRODNICZA

A. GLĄDYSZ.

KRAJOWA:

Brak owoców na rynku.

Już obecnie daje się odczuć brak owoców na rynku krajowym. Cena 100 kg. jabłek Piękna z Boscoop w porównaniu z cenami z miesiąca listopada 1933 r. jest wyższa o całe 25%. Za 1 kg. jabłek Renety Baumana, czy Boscoopów płaci się już obecnie 1.60 zł. do 1.80 zł. Ceny jabłek podniosą się jeszcze o 50%, gdyż jabłek krajowych nie mamy, a oclone zagraniczne kosztować muszą o 30 do 50% drożej.

Zakładanie sadów.

Jesień tegoroczna była dość długa, to też ludność miała sporo czasu na wykonanie wszelkich robót w gospodarstwie, w ogrodzie i sadzie. Bardzo dużo rolników zakładało jesienią sady wzorowe. W powiecie tarnowskim przy pomocy Okręgowego Tow. Rolniczego i Państwowego Banku Rolnego założono 52 sady wzorowe wielkości ponad 1/2 ha i przeszło 30 sadów półmorgowych.

Wśród tych sadów są takie, które dochodzą do 10 ha wielkości. Sady te powstały u rolników małorolnych.

Podobnie jest w innych powiatach, gdzie Państw. Bank Rolny udzielał 3-letniego kredytu niskoprocentowego.

Kwitające poraz drugi w tym roku drzewa owocowe,

a nawet obradzające, jak to miało miejsce w kilku miejscach Małopolski, sprawiły wiele kłopotu niektórym sekciarzom. Jed-

na z takich sekt w okolicach Myślenic widzi w tem rękę szatana, który kusi ludzi do jedzenia tych owoców, które niosą śmierć. Inaczej zapatruje się inna sekta, która twierdzi, że to powtarne obrodzenie oznacza długie lata dobrobytu i pokoju, a koniec kryzysu. W niektórych miasteczkach we wschodniej Małopolsce żydzi zwrócili się do rabinów z zapytaniem, co mają robić z owocami, które obrodziły poraz drugi. Rabini kazali w kilku miejscowościach takie drzewa wycinać lub palić, dopatrując się w owocach tych zła i niepowodzenia w swych interesach.

Jakie są jeszcze zabobony w dwudziestym wieku, niech o tem świadczy powyższe zmartwienie ludności wyznania mojżeszowego.

Podziw przyrody.

W sadzie u p. Wolskiego w Tarnowcu w br. poraz drugi zakwitła Reneta Landsberska. Zjawisko to było szeroko komentowane przez najstarszych rolników w tamtejszej miejscowości.

ZAGRANICZNA:

W Niemczech wyszła nowa ustawa — zabraniająca przedwczesne obrywanie i sprzedawanie zimowych jabłek. Władze tamtejsze przy wydaniu nowej ustawy kierowały się tem, że przedwczesne obrywanie jabłek z drzew powoduje dużą stratę dla całego kraju na kilkaset tysięcy marek niemieckich. Równocześnie ustawa wprowadzona w życie zabrania także sprzedaży odmian późnych jabłek wczesną jesienią. Najciekawsze jest to,

że nim właściciel owoców przystąpi do ich zrywania z drzew, musi mieć zezwolenie od władz w tym wypadku od powiatowych instytucji rolniczych. Niemcy powiadają — iż nowa ustawa przyczyni się w dużej mierze do podniesienia krajowego sadownictwa i wstrzymania importu owoców z zagranicy.

Czy takie zarządzenie nie przydałoby się u nas?

W Anglii posiłkują się jabłkami amerykańskimi. Jak donoszą pisma angielskie, w br. urodzaj jabłek był nieszczególny, tak, że własne owoce, których o 50% mniej zebrano, jak w przeciętnych latach były i to bardzo słabo wykształcone, wskutek czego nie mają żadnego pokupu na rynku. Większe składy owocarskie są już zasypane jabłkami amerykańskimi. Ceny na rynku z każdym dniem wzykują.

Ministerstwo Spraw Wojskowych już obecnie zamówiło w Ameryce 100 tysięcy ton jabłek dla żołnierzy, którzy otrzymują codziennie $\frac{1}{2}$ kg.

Bułgaria wywozi rocznie do krajów północnych zgorą 2 tysiące wagonów winogron na ogólną kwotę 25 milionów na polskie złote. Prócz winogron Bułgaria zasypuje całą prawie Europę orzechami laskowemi, które rokrocznie przynoszą krajowi zgorą 5 milionów zł.

Czy u nas nie opłaciłoby się uprawiać na większą skalę orzechy laskowe? Owszem — trzeba tylko chcieć zabrać się do pracy.

W Niemczech sadzą drzewka tylko wysokopiennie.

Czasopismo „Die Gartenbauwirtschaft“ podaje, iż po kilku-

letnich próbach z sadzeniem drzew półpiennych, Niemcy wrócili do silnej propagandy sadzenia drzew wysokopiennych. Podobnie dzieje się u nas, zwłaszcza w Kongresówce i w okolicach Zakopanego, gdzie przed paru laty ludność tamt. wskutek silnej propagandy zakładała sady z drzew niskopiennych. Propagatorzy drzew niskopiennych obecnie znikli z horyzontu a wypłynął, jak Filip z konopi niejaki Maurer z Białej, nie wiedząc, co wogóle się dzieje w sadownictwie, a szczególnie w sadownictwie zagranicznym, chce za dobre spewnością honorarium podtrzymać zresztą dawno umorzony kierunek sadzenia u nas drzew niskopiennych. Panie Maurer! Radzę Panu zapoznać się uprzednio z drzewkami owocowymi, a później dopiero z ich sadzeniem, pielęgnacją i wogóle z etykietą obyczajową.

Czasopismo duńskie „Gartner Tidende“ Nr. 45 z 6 listopada br. donosi, iż wczesna tegoroczna wiosna fatalnie odbiła się na owocach zimowych. Jabłka wszystkie stały się mączaste i bez smaku. Przechowanie owoców takich przez zimę podaje to pismo, będzie bardzo trudne.

Podobnie jest u nas. Z okazji Pokazu owoców w Tarnowie Czytelnicy z najdalszych zakątków Polski przesyłali do Redakcji owoce do określenia. Okazało się, że większość z nich straciła zupełnie na wartości wskutek wiosennej posuszy, a później zbyt mokrego lata.

Zupełnie na wartości straciły owoce zebrane z drzew, które wskutek powodzi zalane były w wielu wypadkach po same gałęzie, a moczyły się tak przez 5 dni prawie.

NOWE KSIĄŻKI

BYCZYŃSKA-TYSZKOWA H.
Dom wiejski i jego urządzenie, wydawn. Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza w Warszawie, str. 64. Cena zł 1.80.

Książka należy do cyklu: „Biblioteka Polskiej Gospodyni”, przeznaczonego dla szerokich kół naszych gospodyń wiejskich (do tegoż cyklu należą też: „Wyrób wędlin i innych mięs sposobem domowym” M. Karzewskiej oraz „Przetwory domowe z owoców i warzyw” A. Meringa).

Autorka, b. kierowniczką Kursów Gospodarstwa, postawiła sobie w omawianej książce za zadanie, pouczyć swe czytelniczki, jak skromnymi środkami pieniężnymi, przy odpowiedniej umiejętności i zamiłowaniu można urządzić wzorowo, higienicznie i wygodnie dom na wsi.

A zatem autorka opisuje: jak winien być rozplanowany i zbudowany dom mieszkalny (rozplanowanie pomieszczeń, rozmiary, wykończenie wewnątrz, ogrzewanie, zaopatrzenie w wodę i t. p.), jak urządzone wnętrza mieszkań małych i większych, dalej omawia racjonalne urządzenie kuchni i zaopatrzenie jej w odpowiednie sprzęty, naczynia i t. p. Końcowe rozdziały poświęcone są przyozdobieniu mieszkania i utrzymaniu porządku koło domu; w dodatku znajdujemy niezbędne wiadomości co do urządzenia apteczki domowej.

Książka b. ciekawa i pożyteczna i niemal jedyna w swoim rodzaju w naszej literaturze. Ponieważ ogromna większość mieszkań na wsi przedstawia stan

ogromnego zaniedbania i zaco-fania, należy życzyć, aby książeczka p. Byczyńskiej doznała jaknajszerszego rozpowszechnienia ku dobru szerokich mas naszej ludności wiejskiej.

SCHÖNFELD ST. **Żywopłoty, szpalery i ostony**, Warszawa, wydawn. Tow. Oświaty Rolniczej — Księgarnia Rolnicza, str. 88 (Biblioteka ogrodnicza Nr. 1).

Książką tą Tow. Ośw. Rolniczej zapoczątkowało nową serję swych wydawnictw, t. zw. Bibliotekę ogrodniczą, przeznaczoną dla właścicieli ogrodów i ogrodników. Ponieważ nasza literatura z zakresu ogrodnictwa ozdobnego wykazuje wielkie braki, przeto książkę tę niewątpliwie powitają b. życzliwie wszyscy zainteresowani.

I-szy rozdział książki opisuje główne rodzaje żywopłotów i ich przeznaczenie (żywopłoty ozdobne — niskie i wysokie, żywopłoty ochronne, ostony i szpalery strzyżone). Rozdział II zawiera charakterystykę materiału roślinnego, w liczbie kilkadziesiątu gatunków (w porządku alfabetycznym), która stanowi główną część omawianej pracy. Rozdział III podaje ogólne wytyczne urządzania i utrzymania żywopłotów (przygotowanie ziemi, sadzenie, pielęgnowanie, cięcie, odmładzanie, nawożenie ziemi), wreszcie rozdział IV zawiera opis chorób i szkodników roślinnych i sposobów ich zwalczania.

Książka zawiera blisko 30 ilustracji, z których kilkanaście przedstawia fotograficzne zdjęcia

różnego rodzaju żywoplotów, ciętych mniej lub więcej fantazyjnie, co ogromnie podnosi zarówno stronę estetyczną książki, jak i praktyczną.

Cena stosunkowo niska zł 2.40.

Już ukazał się „**Kieszonkowy kalendarz ogrodniczy i pszczelarski**“ na rok 1935, wydany nakładem Towarzystwa Oświaty Rolniczej w Warszawie.

Kalendarz tegoroczny składa się z 2 rozdzielnych części: 1) Notatnika i 2) Wiadomości i informacji ogólne z zakresu ogrodnictwa i pszczelnictwa. Treść i ujęcie jest tak przystępnie opracowane, że każdy ogrodnik, pszczelarz i rolnik prowadzący gospodarstwo przy pomocy ołówka wi-

nien zaopatrzyć się w ten kalendarz, jako doradcę i swego przyjaciela.

Kalendarz małego formatu w płóciennej oprawie kosztuje wraz z przesyłką 3.50 zł.

Kieszonkowy kalendarz rolniczy na rok 1935 wydany nakładem Towarzystwa Oświaty Rolniczej w Warszawie str. 352, cena 3.50 zł. wraz z przesyłką.

Kalendarz ten obejmuje notatnik na cały rok, podręczną rachunkowość ze wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego. Dla agronomów, rządców, ekonomów, rolników, którzy prowadzą zapiski, uabyty kalendarz ten w pięknej i bogatej oprawie oraz dobrem ujęciu odda wielkie usługi.

A. Gł.

KOMUNIKATY

Szkoła rolnicza „Mieczysławów“.

Założona w 1911 r. Szkoła rolnicza „Mieczysławów“ rozpoczyna nowy rok szkolny dnia 15 stycznia 1935 r.

Kurs trwa 11 miesięcy. Uczniowie zdobywają praktykę rolną, ogrodniczą i pszczelarską w wzorowo urządzonej gospodarstwie i pasiece szkolnej.

Przy szkole są warszaty stolarski, koszykarski, gdzie uczniowie pod kierownictwem nauczycieli uczą się tych rzemiosł w zakresie potrzebnym dla rolnika.

Celem przygotowania uczniów

do pracy społecznej są w szkole prowadzone: sklepik uczniowski, sport, przysposobienie wojskowe, konkursy rolne i t. d.

Dotychczas ukończyło szkołę 700 wychowanków, którzy są zorganizowani w Związku „Starych Mieczysławowców“.

Szkoła wysyła na żądanie program i warunki przyjęcia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają w internacie rzeczywisty koszt utrzymania

Adres: Szkoła Rolnicza „Mieczysławów“ powiat i poczta Kutno, skrzynka Nr. 52.

OD REDAKCJI: Artykuł prof. Józefa Bobrowskiego p. t. „Jedwabnictwo jako przemysł domowy“ (ciąg dalszy), oraz pytania i odpowiedzi Redakcji umieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

NAJWIĘKSZE POWIATOWE
SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH
W POLSCE

nagrodzone kilkakrotnie złotymi medalami polecają znane ze swej wyborowej jakości, drzewka i krzewy owocowe, ozdobne i róże w wielkim wyborze. — Katalogi ilustrowane oraz specjalne oferty na żądanie wysyła bezpłatnie i franko biuro sprzedaży:

POWIATOWE SZKÓŁKI DRZEW w RAWICZU, Wój. Poznańskie.

Nowa książka **O wyrobie win owocowych**

JUŻ WYSZŁA i jest do nabycia

w Administr. „**Nasza Ogrodniczo-Rolniczego**“ w Tarnowie
ul. Piłsudskiego 5

Cena wraz z przesyłką Zł 1.50.

Należytość przysyłać najlepiej na konto czek. Nr. 408.606

NIE UŻYWAJ do zwalczania chorób
szkodników roślin
kosztownych środków zagranicznych — natomiast

STOSUJ i żądaj we wszystkich składach nasion
i w skł. materj. aptecz. w całym kraju
wyrobów krajowych wytw. chemicznej



„LEKROS“

WARSZAWA, Marszałkowska 53

Katalogi na żądanie bezpłatnie.



PLANY ogrodów
inspekcje

St. Schönfeld, ogrodn. architekt
WARSZAWA, Marszałkowska 53



PRASKI

do wyrobu sztucznej węzy
już od 15 zł. oraz SZTUCZNĄ
WĘŻĘ I. jakości zł. 5-75 za 1 kg.
wysyła za nadesłaniem 30% zadatku
Piotr Werner, Radziechów

Ceny niższe ~~~~~ Na odpowiedź znaczek

Sprzedam taczkowy opryskiwacz
do drzew owocowych w cenie niższej.
Opryskiwacz w dobrym stanie.

PIOTR WERNER
Radziechów.

Nasiona wczesnych warzyw:

Kalafjory, sałaty, rzodkiewki i t. d. do hodowli
inspektowej.

Karbolina sadownicza — Świece dymowe „Dusimysz“
— Fosforek cynku — Trucizna na myszy, szczury
i nornice — poleca

Skład nasion S. WEINTRAUBA

Tarnów, Rynek (Ratusz) Rok zał. 1902 Tel. 178

Cenniki i prospekty wysyłam na żądanie bezpłatnie

Karbolineum sadownicze marki „AZOT“
jest do nabycia
w Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“

Cena dla Czytelników niższa!

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 80 zł., 1/2 strony 40 zł., 1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 10 zł.
1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne, płatne z góry, za słowo 20 gr.